

Lejcie naftę, a pożar sam wybuchnie

MICHAŁ MOŃKO

Nienawiść sprawiła, że zginęło dwu mężczyzn, gdy zamachowcy ostrzelali kawiarnię w Kopenhadze, gdzie ambasador Francji w Danii, François Zimeray spotkał się z Larsem Vilksem, szwedzkim autorem karykatur proroka Mahometa. Temat spotkania był nadzwyczaj aktualny: „Sztuka, bluźnierstwo i wolność wypowiedzi”. Vilks przedstawił w 2007 roku psa z głową Mahometa.

Zamach w Kopenhadze poruszył Europę. Pałac Elizejski podał, że o strzelaninie został poinformowany prezydent Francji, François Hollande. Biały Dom zareagował słowami Baracka Obamy. Na miejsce zamachu, do Kopenhagi, przybył szef francuskiego MSW, Bernard Cazeneuve. Szef francuskiej dyplomacji, Laurent Fabius, w specjalnym oświadczeniu „z całą stanowczością potępił atak terrorystyczny w Kopenhadze”.

Żaden z przywódców nie potępił Larsa Vilkesa za to, że swoimi rysunkami obraża mahometan i katolików. Żaden z przywódców nie powiedział, że Vilkes sieje zgorszenie i nienawiść.

Tym razem do Kopenhagi nie zjechali się przywódcy Europy i Ameryki, by na Strøget, między Rådhuspladsen a placem Kongens Nytorv, wzorem Paryża, zaprotestować przeciw terroryzmowi i nienawiści.

Media i politycy widzą związek zamachu w Kopenhadze z zamachem w Paryżu. Wydarzenia w Paryżu i w Kopenhadze stały się pretekstem do dyskusji o wolności mediów.

Ze szpałt gazet i z ekranów telewizji rozlega się wołanie o nienawiści, która rozstrzeluje wolność.

Mało kto zauważa, że wprowadzić zbrodnia jest zawsze zbrodnią, to przecież nienawiść skądś się bierze, a często jest podsycana i rozniecana.

O granicach wolności i o przyzwoitości wypowiedzi

mówią dokumenty Unii Europejskiej. Dyrektywy unijne stwierdzają, że media nie mogą być rozpatrywane jedynie w kategoriach handlowych, ponieważ przekazują wartości i dotykają tożsamości i godności człowieka.

Wolny przekaz usług medialnych w Unii Europejskiej uregulowała dyrektywa 89/552/EEC Telewizja bez Granic (TVWF), przyjęta już 3 października 1989 roku przez Radę Europy i poprawiona 30 czerwca 1997 przez Parlament Europejski.

Dyrektywa 89, z późniejszymi zmianami stworzyła ramy dla koordynowania prawodawstwa narodowego krajów członkowskich w takich dziedzinach, jak produkcja telewizyjna i radiowa, rozpowszechnianie informacji, dystrybucja dzieł europejskich, publiczny dostęp do większych wydarzeń sportowych, reklama telewizyjna, ochrona niepełnoletnich oraz prawo do odpowiedzi.

Dyrektywa TVWF w art. 22a nakazała: „Kraje członkowskie zadbają, by przekazy medialne nie zawierały żadnych treści podburzających do nienawiści ze względu na płeć, narodowość lub religię”.

Dokumenty unijne podkreślają że szacunek dla godności ludzkiej z jednej strony, a wolność wypowiedzi i wolność mediów z drugiej to fundamentalne zasady obowiązujące we wspólnocie:

„Działania, dobra i usługi kulturalne mają znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i kulturowe, ponieważ są nośnikami tożsamości, wartości oraz znaczeń, i w związku z tym nie

powinny być traktowane jako mające wyłącznie wartość handlową” (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2010/13/UE).

Zasada przeciwko szerzeniu nienawiści w mediach

znajduje się w art.6 Dyrektywy: „Państwa członkowskie zapewniają w odpowiedni sposób, by audiowizualne usługi medialne świadczone przez dostawców usług medialnych podlegających ich jurysdykcji nie zawierały żadnych treści nawołujących do nienawiści ze względu na rasę, płeć, religię lub narodowość”.

Warto zwrócić uwagę na zasady zawarte w art. 7 Europejskiej Konwencji Rady Europy o Telewizji Transgranicznej (ECTT). Przed rokiem 2005 Konwencję tę ratyfikowało 38 państw, kraje unijne i kandydujące, kraje Wspólnego Rynku (Free Trade Area), kraje zachodniobałkańskie i, co ciekawe, Rosja:

„Wszystkie programy, gdy chodzi o ich treść i sposób przedstawienia, nie będą eksponować przemocy ani wzbudzać rasowej nienawiści” (art. 7 Konwencji).

W czasach wojny hybrydowej, którą Rosja dziś prowadzi nie tylko z Ukrainą, ale i z krajami bałtyckimi, art. 7 podpisanej Konwencji, brzmi jak kpina. Wielkie słowa unijnych dyrektyw i konwencji giną dziś w jazgocie rosyjskich kłamstw, które są podłożem wojen i morderstw.

Fakty są takie, że niektórzy dziennikarze i rysownicy, najczęściej z powodów rynkowych, wydają satyryczne gazety, zwana przez wielu szmatławcami, w których drukują teksty i rysunki, obrażające religię, osobistości publiczne, a przede wszystkim obrażające ludzką przyzwoitość.

Szmatławce gazety lepiej się sprzedają, jeśli lepiej skandalizują, szczują, opluwają Matkę Boską, Trójcę Świętą, Jana Pawła II, Mahometa.

Jest powiedzenie: „Lejcie naftę, a pożar sam wybuchnie”. Wybuchła zbrodnia w Paryżu i w Kopenhadze. Jaka reakcja? Słychać okrzyki: Strzały nie zagłuszają naszych słów! Nie damy zamknąć sobie ust! Ale te usta pełne są bezbożnej i obrażającej wolnych ludzi satyry. Po co? Komu służą gorszące prowokacje?

Za przyjęcie i wprowadzanie w życie zasad przeciwdziałania nienawiści w mediach odpowiadają kompetentne narodowe władze, regulujące rynek nadawców radiowo-telewizyjnych. Mogą one przy tym brać pod uwagę specyfikę narodowego krajobrazu medialnego.

Każdy nadawca podlega regulacji prawnej

w jednym kraju członkowskim. Odpowiedzialny kraj ma zadbać o to, by na mocy obowiązującego w tym kraju prawa nadawca respektował zasady. Dyrektywy TVWF szczegółowo określiły odpowiedzialność nadawcy ze względu na miejsce, w którym tenże nadawca ma swoją główną siedzibę i ze względu na miejsce, w którym podejmowane są decyzje programowe, kształtowana jest polityka programowa i dochodzi do ostatecznego stworzenia programu.

Odpowiedzialność nadawcy związana jest także z miejscem, z którego rekrutuje się znacząca większość pracowników zatrudnionych przez nadawcę (art. 2).

Programy satelitarne, nadawane z tzw. krajów trzecich, także podlegają jurysdykcji poszczególnych krajów członkowskich UE. Dyrektywy TVWF określiła kryteria, od których zależy, czyjej jurysdykcji podlegają satelitarne programy, odbierane na terenie UE. Zależy to od tego, z czyich częstotliwości korzystają ich nadawcy, z łączy satelitarnych na terenie którego kraju, z czyjej pojemności satelitarnej (art. 2 par. 4).

Dyrektywa TVWF mówi, że dbałość o przestrzeganie zasad unijnych leży w gestii państwa, które na mocy prawa sprawuje jurysdykcję nad programem nadawcy. Na terenie Unii

to Francja i Luksemburg sprawują jurysdykcję nad większością programów satelitarnych odbieranych w Europie

W roku 2005 komisarz unijny do spraw społeczeństwa informacyjnego i mediów, pani Vivienne Reding, zorganizowała spotkanie nadawców z Unii Europejskiej dla uzgodnienia strategii walki z tymi, którzy wykorzystują media audiowizualne do siania nienawiści.

Ustalono, że „organizacje nadzorujące rynek audiowizualny w krajach członkowskich będą wymieniać się informacjami o nadawcach, którzy podlegają ich jurysdykcji i naruszają unijne zasady i przepisy”. Czy wymieniają się?

Nadzorująca polski rynek audiowizualny KRRiT

toleruje łamanie wszelkich zasad i przepisów unijnych, dotyczących rozpowszechniania treści podburzających do nienawiści ze względu na płeć, narodowość, religię.

Telewizja publiczna i telewizje komercyjne nagminnie przedstawiają treści nieprzyzwoite, demoralizujące szczególnie widzów młodych i dzieci. Dopuszczane są programy obrażające uczucia narodowe i religijne. Sztandarowym programem TVN jest „Szkło kontaktowe”, rzekomo program humorystyczny, w rzeczywistości program atakujący religię i wartości narodowe Polaków.

Przypomnijmy raz jeszcze, że każdy nadawca podlega regulacji prawnej w jednym kraju członkowskim Unii. Kraj ten, na mocy obowiązującego w kraju prawa, obowiązany jest zadbać, by nadawca respektował unijne zasady.

Kraj, którym jest Polska, jawi się jako obiekt do opluwania, jako temat do naigrywania się i obrzucania błotem kłamstw i pomówień o antysemityzm, nietolerancję, ksenofobię. Fakty pokazują, że Polacy, na tle Europy, odznaczają się tolerancją i wysoka kultura współżycia.

Przed laty, w zimowy czwartek, czyli w przeddzień piątkowego święta muzułmanów, byłem w Kruszynianach na Podlasiu. Robił się wieczór, gdy z sołtysem wsi, Bobko, prawosławnym, stałem na podwórzu Kalinowskiego, katolika, sąsiada Popławskiego, mahometanina, Tatar. Kalinowski właśnie wrócił z Sokółki, z domu wyszła jego żona i powiedziała:

– Będziesz jadł zimne. Drewek zapomniałeś narąbać.

Spojrzałem w niebo, nie było zbyt ciemno, powiedziałem:

– No, jeszcze jest pora, żeby narąbać.

Kalinowski spojrzał na mnie zdziwiony, a sołtys Bobko powiada:

– Nie uchodzi!

Kalinowski dopowiada:

– Święta pora. Już święta.

Bo święto u mahometanina zaczyna się wieczorem w czwartek.

Sołtys Bobko tłumaczy na boku:

– Kalinowski by rąbał drewna w święty czwartkowy wieczór, to Popłowski by rąbał w wieczór sobotni i rano w niedzielę. Porządek cały by we wsi się zakotłował, ludzie przeciw ludziom by zaczęli coś robić. I by nastąpiła sodomia.

Ten obrazek z Kruszynian na Podlasiu pokazuje, że prości ludzie, reprezentujący trzy religie: katolicką, prawosławną i islam – potrafią się szanować, potrafią ułożyć zgodne życie. Gdzieś tam w Kopenhadze albo w Paryżu skretyniały grafik maluje Mahometa jako psa, rysuje Jana Pawła II w obrażającej katolików sytuacji. To się dzieje wbrew unijnemu prawu i wbrew przyzwoitości.